

2. NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM – 2 I 2005

Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa

Rodzący się Jezus przychodzi na świat w środowisku żydowskim. Był przecież tym, który w genealogii Mateuszowej pochodził od Abrahama i Dawida. Izrael – Lud wybrany, przygotował i wydał Mesjasza. Dla Izraelitów do tego momentu fundamentem ich tożsamości i jedności było Prawo. Podarował je Jahwe Ludowi na górze Synaj, jego syntezę wyrażał Dekalog. Zaznaczyć jednak trzeba, że uczeni w Piśmie obudowali je swoim komentarzem w formie szeregu nakazów i zakazów, co znacznie rozbudowało taki kodeks do ogromnej liczby drobiazgowych przepisów. Rezultat był taki, że dla przeciętnego Izraelity, prostego zwykłego człowieka, był taki kodeks prawie w ogóle niezrozumiały. Czy możliwe było przestrzeganie tak rozbudowanego Prawa? Konsekwencją tego pytania było następne, jeszcze bardziej fundamentalne. Czy można się wobec tego zbawić, zważywszy że zbawienie staje się udziałem tylko tych, którzy będą je zachowywać?

Niepokój związany z tym pytaniem uleczył Jezus przez swoje przyjście. W Jezusie – jak zapewnia nas św. Paweł w Liście do Efezjan – zostaliśmy wybrani przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani (Ef 1,4). W Nim dowiadujemy się, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo jego dziedzictwa wśród świętych (Ef 1,18). On nas pouczył o prawie nowego Przymierza, które jest oparte na łasce i prawdzie. Ich źródłem stała się miłość. To ona sprawiła, że w Jezusie Chrystusie Bóg według postanowienia swej woli przeznaczył nas na przybrane dzieci.

Jakim zatem jest to nowe Jezusowe prawo, dzięki któremu spotkało nas takie wielkie wyróżnienie? W duchu troski o poznanie tego nowego prawa modli się dziś św. Paweł za Efezjan, prosząc u Boga o ducha mądrości i światła oczy serca dla nich w głębszym poznawaniu Jego samego (Ef 1,17).

Niewątpliwie w Jezusie Prawo ukazuje się już nie jako wypisane na kamiennych tablicach, ale jako wryte w głębi jestestwa... w sercu (Jr 31,33). Jezus, narodzony pod Prawem, doskonale wypełnił Prawa, ponieważ jako Boski Prawodawca poniósł śmierć dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza (Hbr 9,15). Niewątpliwie z tego nowego przymierza wypłynęło dla każdego człowieka dobrej woli szereg owoców: życie w prawdzie, w łasce i w światłości, zdolność do dawania świadectwa, moc do życia w wolności dzieci Bożych, wgląd w przyszłą chwałę. Na Górze Błogosławieństw dzięki Jezusowi usłyszeliśmy z całą stanowczością na nowo to samo słowo Boże, które zabrzmiało na Synaju, kiedy Mojżesz otrzymywał prawo Dekalogu pisane na kamiennych tablicach. Słowo Jezusa nadało temu Prawu ostateczną Boską interpretację, w której zdecydowanie odrzucił „tradycję ludzką” przesłaniającą „słowo Boże”. W historii Narodu Wybranego nagromadziło się szereg takich spraw, w których to, co ludzkie, zajęło miejsce tego, co Boże. My niestety obecnie też nie jesteśmy od takiej postawy wolni. Jezus np. występował przeciwko sformalizowanej pobożności kultowej, zwracając uwagę na to, że służyć prawdziwie Bogu można jedynie wtedy, gdy otworzymy się na każdego bez wyjątku człowieka. Nie ma autentycznej pobożności bez miłości bliźniego. W swej interpretacji

zastąpił setki nakazów i zakazów, jakie podawali ludziom uczeni w Piśmie i faryzeusze, nakazem miłości Boga i bliźniego obejmującym wszystko. Ewangelista Mateusz zwrócił uwagę, że na tych dwóch przykazaniach oparła się cała nauka Prawa i Proroków. Tak jak na dwóch zawiasach trzymają się drzwi, tak na przykazaniu miłości Pana Boga i bliźniego zawisła cała nauka Proroków i całe Prawo. Zamiast wielości wprowadził jedność, co do której nie mogło być już żadnej wątpliwości.

Prawdą, którą dzieli się z nami dzisiaj Jezus, jest to, że aby nie zatracić w sobie dziedzictwa związanego z Jego przyjściem, należy ciągle pamiętać, iż tylko życie w miłości jest w stanie zachować w nas świętość jako owoc przybrania nas za synów. Jego przykazanie miłości ukazuje, że prawo Dekalogu nie jest tylko sugestią, ale żywym źródłem Bożego słowa, z którego płynie imperatyw – wezwanie do aktywności i gorliwości w sprawach Bosko-ludzkich.

ks. Marian Kowalski